

# „Białą laską” po cieszyńskim dworcu autobusowym

Data publikacji: 7.01.2020 7:30

Jednymi z podstawowych potrzeb człowieka są: poczucie bezpieczeństwa, niezależności, potrzeba ruchu i samodzielnego poruszania się. Obecnie na polskim rynku jest wiele rozwiązań umożliwiających niewidomym sprawne przemieszczanie się po terenie całego kraju, a także w obszarze praktycznie całego świata. Należy podkreślić, że wszystkie te urządzenia nie są w stanie zastąpić wzroku, a jedynie złagodzić jego brak.



Fot: [arc.ox.pl](http://arc.ox.pl)

Zatem rozwijanie zdolności samodzielnego funkcjonowania, a więc także orientacji przestrzennej i bezpiecznego, samodzielnego poruszania się powinno być najbardziej znaczącym celem procesu rehabilitacji prowadzonej z osobami niewidomymi oraz ociemniałymi. Samodzielne poruszanie się, to umiejętność bezpiecznego przemieszczania się osoby poprzez jej własny efektywny ruch.

W bezpiecznym poruszaniu się przez osoby z dysfunkcją wzroku chyba najbardziej potrzebnym przedmiotem jest biała laska, z którą kilku z nas porusza po naszym powiecie. Każdy z nas podczas kursu orientacji przestrzennej prowadzonego przez instruktorów poznawał wybrane trasy, ucząc się ich na pamięć. Jednak czasem pojawia się problem z nowym miejscem, którego nie znamy. Takim miejscem jest dworzec autobusowy przy ul. Hajduka w Cieszynie.

W piątkowe (04.01.) do południa można było zauważyć właśnie trzech ociemniałych z cieszyńskiego koła Polskiego Związku Niewidomych z białymi laskami w ręce i to dziwnie się poruszających. Dla tych, którzy nie byli zorientowani dlaczego chodziliśmy „tam i z powrotem”, było to nic innego jak obstukiwanie białą laską nowego miejsca, którego nie znaleźliśmy. Próbowaliśmy bezpiecznie wydostać się z dworca na ul. Bobrecką, przejść przez przejście dla pieszych w rejon Galerii, dojść do stanowiska z którego odjeżdża autobus np. do Skoczowa, dojść do budynku poczekalni, czy opuścić dworzec w kierunku Czarnego Chodnika.

W rejonie skrzyżowania ul. Hajduka i Bobreckiej przejścia dla pieszych są oznaczone „językami”, które pomagają je odszukać i bezpiecznie przejść na drugą stronę jezdni. Niestety, sam dworzec dla nas praktycznie został dalej wielką niewiadomą. Instruktor orientacji nie potrafiła nam wskazać punktów odniesienia, które byłyby dla nas znakami na którym stanowisku jesteśmy. Odjazdy autobusów są zapowiadane głosowo, jednak znalezienie stanowiska nas interesującego przez niewidomych jest niemożliwe.

Dworzec oddany już dawno, zadaszony, miejsca siedzące przy stanowiskach i w poczekalni ale do końca przy projektowaniu go nie pomyślano o osobach z dysfunkcją wzroku. Zostaje nam tylko złapać „język za przewodnika” i prosić osoby postronne o pomoc.

Andrzej Koenig